



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

numer 3 (231) marzec 2010

Tekst: *Szymon Baron*

www.ptt.org.pl – już działa

Po kilku miesiącach nieobecności do internetu wróciła strona Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Oj, sporo musieli nadenerwować się członkowie naszego Towarzystwa, aby doczekać się jej powrotu po awarii serwera w Myślenicach. Oj, sporo musieli nadenerwować się Ci, którzy podjęli się odtworzenia strony...

Pod koniec lutego 2010 r. najpierw testowo członkowie Zarządu Głównego, a kilka dni później wszyscy członkowie i sympatycy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego mieli okazję obejrzeć efekt pracy czteroosobowego zespołu w składzie: Szymon Baron, Joanna Bogucka, ks. Paweł Postawa COR i Jerzy Zieliński. Nie sposób nie wspomnieć również o Michale Myśliwcu, który stworzył pierwszą stronę internetową ZG PTT i który nadal opiekuje się serwerem ptt.org.pl.

Głównym motorniczym całego projektu był Jurek Zieliński, który nieustannie mobilizował cały zespół do działania i nikomu nie dawał szansy na wymiganie się od pracy. Dzięki temu, że część materiałów z nieistniejącej już poprzedniej wersji strony umieścił na stronie Oddziału PTT w Tarnowie, nie musieliśmy odzyskiwać większość tekstów. Od strony informatycznej kawał dobrej roboty wykonał ks. Paweł Postawa COR, bez którego nieocenionej pomocy bylibyśmy wciąż w powijakach. To on dostosował postawiony przez Michała silnik Joomla! do naszych potrzeb, a także nadał jej wizualny wygląd. A pomysłów na wygląd było co niemiara, podobnie zresztą, jak i na logo strony, którego autorką jest Asia Bogucka. Ile było różnych wersji i pomysłów, które ostały się pewnie tylko w naszych skrzynkach mailowych, tego się chyba nikt nie dowie. Tym większa chwała, że ani ks. Paweł, ani Asia nie powiedzieli nam: „DOŚĆ!!!”. No i jeszcze trzeba napisać, co ja zrobiłem przy naszej stronie... W zasadzie to krytykowałem, czepiałem się i dogryzałem, tak aby wszyscy poczuli, że mam też swój wkład w jej stworzenie... A tak na poważnie, to robiłem prawie to samo co Jurek, choć z nie aż tak wielkim zaangażowaniem, bo pewnie żona wyrzuciłaby mnie z domu... Komputer Jurka też prawie wylądował na klatce schodowej...

Podsumowując, raz jeszcze chciałbym w imieniu swoim i całego Zarządu Głównego podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyłożyli się do tego, że strona znowu jest sieci oraz zachęcić innych do jej odwiedzania. ■

Walne Zebranie w MKG "Carpatia" w Mielcu
piątek, 19 marca 2010 15:48 | Wpisany przez George

W dniu 18 marca 2010 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze - Wyborcze Oddziału PTT - M.K.G. "Carpatia" w Mielcu.

Wybrano nowy Zarząd, Komisję Rewizyjną, Sąd Koleżeńcki, Delegatów na VIII Walny Zjazd PTT oraz ustalono plan działań na najbliższą kadencję.

Władze Oddziału przedstawiają się następująco:

Zarząd MKG "Carpatia"
VI Kadencja 2010-2013
Wybrany 18.03.2010r.

- Stosunki Główna
- O PTT
- Z kart historii PTT
- Statut PTT
- Zarząd Główny
- Oddziały i Kola
- Kontakt z ZG PTT
- 1% podatku dla PTT
- Informacje ZG PTT
- Zamówienia i Oddziały
- Biogramy Poczty E-mail
- Informacje Nowe ZG PTT
- Forum

CO SŁYCHAĆ w numerze:

KRES PTT NA KRESACH

Rok św. Jakuba

Przeznacz 1% podatku dla PTT



zaproszenie

Droga Krzyżowa – Mogielica 2010



XI WIELKOPIĄTKOWA DROGA KRZYŻOWA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

MOGIELICA 2010

WIELKI PIĄTEK – 02-04-2010

Zarząd Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia” – Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
i Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jurkowie
zapraszają do wzięcia udziału w organizowanej po raz dziewiąty w Jurkowie koło Limanowej
akcji o charakterze religijno-turystycznym.

Wędrówka na trasie z Jurkowa na szczyt góry Mogielica (1170), połączona z rozważaniem
tajemnic Drogi Krzyżowej odbędzie się w **Wielki Piątek 2 kwietnia 2010** roku.
Rozpoczęcie o godzinie **9⁰⁰** w kościele parafialnym w **Jurkowie**.

* * * * *

Wszyscy chętni przyjeżdżają na własny koszt, w wędrówce biorą udział na własną
odpowiedzialność i ubezpieczają się indywidualnie.

* * * * *

Prosimy, poinformować nas o chęci wzięcia udziału w pielgrzymce telefonicznie, pocztą elektro-
niczną lub osobiście na spotkaniach klubowych (każdy czwartek w Mielcu w dawnym schronie
przy ul. Bogusławskiego 1 – godz. 18:30 – 19:30), podając ilość osób i tel. (e-mail) kontaktowy.

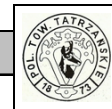
Nasz adres: Oddział PTT MKG „Carpatia” ul. kpt. Hynka 8 39-300 Mielec e-mail : jpk Krak@wp.pl

Informacje dodatkowe : Jerzy Krakowski tel. kom. nr 505 729 181

* * * * *

SERDECZNIE ZAPRASZAMY





Tekst: *Janusz Foszcz*, zdjęcie: *Jerzy Zieliński*

I Ponadgimnazjalny Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Górach

W dniu 25 lutego 2010 roku w budynku Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie odbył się I Ponadgimnazjalny Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Górach. Jego organizatorami było Społeczne Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze STO w Tarnowie, a także tarnowski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzanieckiego.

Do konkursu, nad którym patronat objęło Starostwo Powiatowe w Tarnowie zgłosiło się osiem trzyosobowych zespołów, reprezentujących szkoły ponadgimnazjalne z Tarnowa i powiatu tarnowskiego. W czasie trwającego 60 minut testu uczestnicy musieli wykazać się szczegółową wiedzą dotyczącą Górców.

Pytania obejmowały m.in. topografię, geologię, historię i hydrologię tego pasma. Zostały one przygotowane przez zespół przewodników beskidzkich, który równocześnie pełnił rolę jury konkursu. Zwycięzcą imprezy został Michał Kania, uczeń I klasy III Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie. Wyprzedził on swoją szkolną

koleżankę Katarzynę Liro oraz Jakuba Pytkę, reprezentującego I Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie. Czwarte miejsce przypadło ex equo Krzysztofowi Mężykowi z Liceum im. M. Kopernika w Tuchowie, a także Joannie Bieś z tarnowskiego III LO. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła również ekipa III LO, wyprzedzając wspomniane już LO z Tuchowa oraz drużynę I LO z Tarnowa.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary, dyplomy, przewodniki, a także cenne nagrody rzeczowe. Zostały one ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Urząd Miasta Tarnowa, Wydawnictwo Bezdroża i Polskie Towarzystwo Tatrzanieckie.

Sale, w których przeprowadzono konkurs udostępnił bezpłatnie Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie.

Organizatorzy chcą by konkurs stał się imprezą coroczną, poświęconą każdorazowo innemu pasmu polskich gór.



Tekst i zdjęcie: <http://www.carpatia.mielec.pl/>

Nowe władze Oddziału PTT „MKG Carpatia” w Mielcu

W dniu 18 marca 2010 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału PTT „MKG Carpatia” w Mielcu. Wybrano nowy Zarząd, Komisję Rewizyjną, Sąd Koleżeński, Delegatów na VIII Walny Zjazd PTT oraz ustalono plan działania na najbliższą kadencję 2010-2013.

Zarząd Oddziału

Prezes - Jerzy Piotr Krakowski
Wiceprezes - Iwona Nakoneczna-Świątek
Sekretarz - Ireneusz Wołoszyn
Skarbnik - Grażyna Franaszczuk
Członek - Małgorzata Świerk
Członek - Magdalena Bara
Członek - Artur Piwanowski

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący - Damian Działo
Członek - Władysław Andrzej Skrzypek
Członek - Elżbieta Jasińska

Sąd Koleżeński

Przewodniczący - Zbigniew Dulniawka
Członek - Kazimiera Dulniawka
Członek - Michał Mamuszka





zaproszenie

Główny Szlak Beskidzki z Oddziałem PTT w Ostrowcu Św.

W związku ze zbliżającą się XI rocznicą założenia koła PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim (kwiecień 1999 r.) podejmujemy inicjatywę przejścia **Głównego Szlaku Beskidzkiego**. Ten najdłuższy w Polsce szlak górski to dystans **519 km od Ustronia do Wołosatego**. Plan ten zamierzamy realizować etapami w czasie kilkudniowych wyjazdów. Zaczynamy w kwietniu.

I ETAP – BESKID ŚLĄSKI (57,3 KM) 22-25 kwietnia 2010 r.

czwartek, 22.04

Wyjazd PKS z Ostrowca 5.00, przyjazd do Katowic 10.40. PKP 11.52, przyjazd do Ustronia Zdroju 13.43. Dalszy program do ustalenia na miejscu. Nocleg w kwaterach prywatnych.

piątek, 23.04

Szlak: Ustroń – Równica – Ustroń Polana – Wielka Czantoria (995 m) – Przełęcz Beskidek – Soszów Wielki (885 m) – Stożek Mały (848 m) – Wielki Stożek (978 m) – schronisko Stożek. Czas przejścia 6,5 godz. Nocleg w schronisku.

sobota, 24.04

Szlak: Schronisko Stożek – Kiczory (989 m) – Przełęcz Kubalonka – Stecówka – Przysłop (Muzeum Turystyki Górskiej) – Wierch Równiański (1160 m) – Barania Góra (1220 m) – Magurka Radziejowska (1108 m) – Glinne (1034 m) – Węgierska Górka. Czas Przejścia 9,5 godz. Zakończenie imprezy, nocleg w kwaterach prywatnych.

niedziela, 25.04

Wyjazd PKP 10.10, przyjazd do Krakowa 14.48. PKS do Ostrowca godz. 15.25.

A więc przyjeżdżajcie do Ustronia i chodźcie z nami. Uczestnicy spoza Ostrowca rezerwują noclegi we własnym zakresie. Bagaże ograniczamy do niezbędnego minimum, będzie nam lżej na szlaku. Pamiątką będzie znaczek okolicznościowy. Chętnych prosimy o kontakt: Marek Kimbar tel. 503136010 lub mkimbar@gmail.com.

list

Pomóżmy Koledze

Henryk Pokrowski
ul. Grzybowska 24 m 7
26-608 Radom 10
tel. 693-277-679

Radom, 18 marca 2010 r.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Zarząd Główny

Koleżanki i Koledzy
oraz ludzie dobrej woli!

Zwracam się do Was ponownie z wielką prośbą o wsparcie finansowe. Od wielu lat choruję na stawy kolanowe; mam zwyrodnienie obydwu stawów kolanowych. Przy poruszaniu się odczuwam dotkliwy ból w kolanach.

Czeka mnie zabieg w postaci wszczepienia implantu, co pozwoli wrócić do pełnej sprawności fizycznej. Niestety taki zabieg to koszt rzędu 40.000 zł i nie jest finansowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Zabieg ten to implant + usługa + rehabilitacja. Samemu jest mi trudno zebrać taką kwotę.

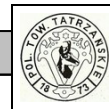
Ponadto mam przesunięcie kręgu odcinka lędźwiowego kręgosłupa i muszę uważać, jak się poruszam, gdyż dalsze przesunięcie tego kręgu może doprowadzić do zablokowania kończyn dolnych i w konsekwencji do poruszania się na wózku inwalidzkim. Czeka mnie też operacja kręgosłupa.

Po obejrzeniu kliszy rentgenowskiej moich kolan słynny doktor z Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie stwierdził, że endoproteza, którą finansuje NFZ tylko pogorszy mój stan, ponieważ jest za duży ubytek chrząstki kolanowej. I dlatego najlepszym rozwiązaniem jest implant.

Pobieram emeryturę bardzo niską tj. 1131,91 zł, co nie pozwala mi nic odłożyć. Dostałem kredyt z banku, ale to i tak za mało. Rozważałem różne możliwości łącznie z pracą, ale nic z tego nie wyszło ze względu na mój stan zdrowia. Jestem zdesperowany, załamany i w sytuacji bez wyjścia.

Zwracam się z wielką prośbą do członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego i ludzi dobrej woli – o pomoc proszę

Henryk Pokrowski



Tekst: *Grażyna Jedlikowska*, zdjęcie: *archiwum Oddziału PTT w Ostrowcu Św.*

Rocznicówka Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

W tym roku Oddział PTT w Ostrowcu Św. Świętował kolejną, siódmą rocznicę swego istnienia. Tradycyjnie postanowiliśmy ją uczcić wypadem w najbliższe nam Góry Świętokrzyskie. Należy nadmienić, że zimowe wędrówki po górach stają się w naszym Oddziale coraz częstsze. Mamy już należące do tradycji zimowe wejścia na Święty Krzyż i Łysicę.

Tym razem mimo dużej ilości śniegu postanowiliśmy wybrać się na dłuższą trasę. Zaplanowaliśmy wyjście od Kielc do Chęcín. Droga wiodła od Białogonu czerwonym szlakiem przez fragment Pasma Zgórskiego. Gdy tylko

weszliśmy w las już wiedzieliśmy, że łatwo nie będzie. Samo wejście na Górę Patrol (388 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Pasma Zgórskiego dało nam nieźle w kość i zabrało sporo czasu, bo śniegu było całe mnóstwo, a nikt przed nami oczywiście nie szedł. Brodziliśmy więc po śniegu niczym czaple. Na szczycie krótki odpoczynek na posiłek i gorącą herbatkę.

Na szczęście nie było zimno i tylko na otwartej przestrzeni powiewał wiaterek. Zeszliśmy w dół i obok jaskini Raj dalej tym samym szlakiem doszliśmy do podnóża Zelejowej. Jak się później okazało, to było prawdziwe wyzwanie! Nikt z nas nie spodziewał się takich trudności, a chwilami też niebezpieczeństw.

Wąziutka ścieżka wiodła bowiem tuż nad urwiskiem, pomiędzy wielkimi głazami i należało dobrze się skoncentrować, by po prostu nie zsunąć się. Niektóre nasze koleżanki miały strach w oczach! A do tego jeszcze utrudnienia w postaci powalonych drzew, pod którymi trzeba było się czołgać, oczywiście po uprzednim zdjęciu plecaków!



Zaczynało się ściemniać. Ponieważ zrobiło się trochę niebezpiecznie, więc postanowiliśmy nie iść dalej granią, jak prowadził szlak, tylko zejść w dół. To była słuszna decyzja. Wkrótce doszliśmy do skraju lasu i zobaczyliśmy w oddali światła Chęcín. Wystarczyło tylko pokonać przestrzeń pól zasypanych grubą warstwą śniegu, ale udało się! Zadowoleni dotarliśmy do Schroniska PTSM, gdzie zamówiliśmy noclegi.

Wreszcie można było odpocząć i posilić się. Kiełbaski, które nieśliśmy w plecakach, by upiec przy ognisku po prostu ugotowaliśmy w wielkim garze i również zjed-

liśmy ze smakiem. Najwięcej radości sprawiła nam koleżanka z Oddziału, Ewa, która nie mogąc wybrać się z nami na trasę, przyjechała do nas do schroniska, przywoząc ze sobą pełen termos gorącej zalewajki! Była przepyszna! Szkoda, że nie widzieliście, z jakim smakiem ją zjadaliśmy! Ewa zasłużyła na ogromne brawa! A potem, tańce

w kuchni schroniska, bo byliśmy sami, które trwały do późnej nocy.

Następnego dnia droga powrotna do Ostrowca Świętokrzyskiego. Pierwotnie mieliśmy dojechać od razu do Kielc, ale mamy bardzo ambitny Oddział, więc postanowiliśmy troszkę zweryfikować plany: dojechaliśmy do Białogonu a stamtąd znów czerwonym szlakiem przez Brusznę i Karczówkę do Kielc. Zadowoleni doszliśmy w pobliże dworca PKS. Ponieważ dochodziła już godzina 13-ta postanowiliśmy zakończyć nasz rocznicowy rajd posiłkiem i piwkiem w karczmie „Hulaj dusza!”.

Było wspaniale i niech żałują Ci, którzy się z nami nie wybrali!

Tekst: *Szymon Baron*

TPN nie rozszerza terenów dla narciarstwa pozatrasowego

Sprawa rozszerzenia terenów udostępnionych dla narciarstwa pozatrasowego w Tatrach wywołała gorącą dyskusję na ostatnim posiedzeniu ZG PTT. Znaleźli się wśród nas i zwolennicy, i przeciwnicy pomysłu dyrekcji TPN.

W dniu 25 lutego 2010 r. na konferencji prasowej dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego ogłosił porażkę swojego planu udostępnienia nowych terenów dla narciarstwa pozatrasowego w rejonie Kasprowego Wierchu. Główną przyczyną takiej decyzji było potencjalne złamanie prawa polskiego i unijnego przez urzędnika państwowego w wyniku wprowadzenia tego pomysłu na terenie parku narodowego. Pomimo, że priorytetem powinna być ochrona przyrody, dyrekcja TPN nie zrezygnowała jednak z planu poszerzenia tras w przyszłości. Na stronie internetowej www.tpn.pl można przeczytać: „Staramy się wyciągać wnioski z naszych działań i przyznawać do popełnionych błędów. W przypadku tego projektu błędem nie była propozycja poszerzenia tras, ale procedura”.

Co będzie w przyszłości – zobaczymy. Póki co, cieszymy się (bądź smucmy), że nie będzie dodatkowych terenów dla freeride'ów.



Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*

Ostatni Walny Zjazd PTT we Lwowie

70 lat już minęło od tragicznych dla naszego narodu wydarzeń – napaści Niemców hitlerowskich na Polskę, a po dwóch tygodniach zajęcia naszych kresów wschodnich przez Sowiec. Za kilka tygodni będziemy obchodzić 70-tą rocznicę zbrodni katyńskiej na oficerach polskich.

15 września 1939 roku Lwów został zajęty przez Niemców. W mieście znajdowało się jeszcze kilku członków ówczesnego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zwołali nadzwyczajny zjazd z udziałem 14 osób, aby zdecydować o dalszych losach Towarzystwa, a przede wszystkim o zabezpieczeniu jego majątku – najlepiej rozwiniętej sieci schronisk w całych ówczesnych Karpatach polskich.

Podjęto desperacką decyzję, aby zachowując skrót organizacji wyrazić go innymi słowami – PTT – Powszechnie Towarzystwo Turystyczne. Nie na wiele się to zdało; trzy dni później Lwów zajęła Armia Czerwona, schroniska zabrano, nie było mowy o legalnej działalności PTT, ani jako polskiego, ani powszechnego... Profesor Adam Lenkiewicz, jeden z inicjatorów zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu i podjęcia uchwały o zmianie nazwy Towarzystwa

został niebawem wywieziony przez Sowiec ze Lwowa na wschód i dalszy jego los jest dotąd nieznany.

Ocalał Michał Sobolewski ze Stanisławowa i gdy znalazł się po zakończeniu działań wojennych w Krakowie, z radością spostrzegł szyld biura Zarządu Głównego PTT na budynku przy obecnej ul. Westerplatte 5, bowiem przez całą wojnę nic nie wiedział o losach Towarzystwa. Opisał o wszystkim, co wydarzyło się na kresach po 15 września 1939 roku w liście do prezesa PTT, prof. Walerego Goetla i przekazał mu protokół z 15 września 1939. Aby czytelnicy nasi sami wyrobili sobie zdanie o tym, co się wtedy wydarzyło, przytaczam treść obu zachowanych dokumentów.

* * *

Fakty te przypomniał w „Gazecie Górskiej” (nr 3/2009) Jerzy Kapłon na okoliczność 70. rocznicy września 1939 w artykule „Zakończenie działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej”. Wcześniej już poruszał ten temat na łamach „Wierchów” (1993, R: 59), przytaczając zachowany protokół z tego zjazdu, jak i list Michała Sobolewskiego. ■

Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PTT odbytego we Lwowie dnia 15 września 1939 roku o godzinie 19 w lokalu PTT

Przewodniczący stwierdził, że zwołane na godzinę 17-tą Walne Zgromadzenie nie odbyło się z powodu braku kompletu, wobec czego zgodnie z paragrafem 26 statutu otworzył drugie Nadzwyczajne Walne Zebranie o godzinie 18-tej bez względu na ilość obecnych. Obecnych 12 członków oraz 2 przedstawiciele Prezydium Zarządu Głównego.

Przewodniczący stwierdza, że głównym powodem zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa są wypadki wojenne ostatnich dni, które oderwały Oddziały Wschodnie od Zachodnich i Zarządu Głównego, i stworzyły konieczność takiej reorganizacji Towarzystwa, aby mogło dalej z pożytkiem pracować i utrzymać swój stan posiadania dla dobra ogółu.

Reorganizacja Towarzystwa winna pójść w przyszłości w kierunku:

1. rozszerzenia działalności na całą turystykę zgodnie z dawnymi życzeniami wszystkich Oddziałów Wschodnich, nie tylko na turystykę górską.
2. zmiany nazwy Towarzystwa na taką aby usunięto z niej wyraz „Tatrzańskie” jako zupełnie nieodpowiedni, oraz zaznaczona w niej była działalność Towarzystwa mająca za cel służyć całemu społeczeństwu bez różnicy stanu i narodowości.

Celem dalszego prowadzenia spraw i agend Towarzystwa, utrzymania opieki nad Oddziałami i ich majątkiem należy dokonać wyboru Zarządu Głównego z siedzibą we Lwowie.

Po krótkiej dyskusji uchwalano następujące wnioski:

1. Walne Zgromadzenie Towarzystwa rozszerza działalność na całą turystykę i wobec tego poleca Zarządowi Głównemu wprowadzenie odpowiednich poprawek w statucie.
2. Nazwę Towarzystwa zmienia się na Powszechnie Towarzystwo Turystyczne (skrót PTT pozostaje).
3. Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu roztoczenie już teraz opieki nad majątkiem Towarzystwa w szczególności nad schroniskami turystycznymi.
4. Walne Zgromadzenie stwierdza, że Powszechnie Towarzystwo Turystyczne nie jest jakimś nowym Towarzystwem, lecz poza zmianą nazwy i rozszerzeniem zakresu działalności zachowuje ten sam charakter, zaś jego majątek ruchomy i nieruchomy nadal pozostaje własnością Towarzystwa i jego członków.
5. Prezydium Towarzystwa zajmie się opracowaniem koniecznych poprawek statutu i przedłoży je na najbliższym Walnym Zgromadzeniu.

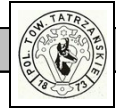
Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu Głównego, który wybrano w następującym składzie: Prezes: dr Majewski Wacław, Wiceprezes: Prof. Lenkiewicz Adam, Wiceprezes: Dyr. Pańków Włodzimierz, Członkowie Zarządu: Czajkowski Janusz, Prof. dr Fuliński Benedykt, Dyr. Pudło Stanisław, Kołaczyk Tadeusz, Lipecki Włodzimierz, Krogulski Julian, Dyr. Mielnik Eugeniusz, Inż. Friezer Oskar, Sobolewski Michał.

Na tym posiedzenie zamknięto o godzinie 19.30.

Za Zarząd:

Sekretarz
Janusz Czajkowski

Prezes
Dr Wacław Majewski



List Michała Sobolewskiego do Prezesa ZG PTT z dnia 25 kwietnia 1945 roku:

Wielce szanowny Panie Prezesie!

Z radością spostrzegłem swego czasu przy ul. Potockiego 5 wywieszkę, że Biuro PTT znów czynne, bo choć w Krakowie przebywałem w sierpniu 1944 r. nie mogłem z rozmaitych powodów dowiedzieć się niczego o losie Towarzystwa w czasie wojny.

A potem ogromną i miłą niespodziankę zgotowało mi Walne Zebranie Krakowskiego Oddziału PTT (byłem obecny wraz ze Stanisławowiakami pp. Czuczewiczem i Niedźwieckim) gdy dowiedziałem się ze sprawozdania p. Mjr. Romaniszyna, że ocalały archiwum i biblioteka PTT, pozostały zatem dokumentarne pomniki chlubnej działalności Towarzystwa i niejako program do jego dalszej pracy twórczej.

Dlaczego poruszam ten temat?

Oczekując członków swej rodziny, którzy w najbliższym czasie jako repatrianci przybędą ze Stanisławowa do Polski, musiałem opuścić Kraków, by przygotować im locum.

Tu miałem zdeponowane u siostry „archiwum” swoich dokumentów osobistych. Przeglądając je natrafiłem na odpis protokołu nadzwyczajnego zebrania PTT we Lwowie z dnia 15.9.1939.

Prezentuje się on nieszczególnie, bo w ciągu trwających tu przez pół roku ciężkich działań wojennych był wraz z moim „archiwum” kilkakrotnie zakopany i uległ zamoknięciu, niemniej stanowi on dokument, jak broniły dorobku i stanu posiadania PTT Kresy Wschodnie. Mając to na uwadze oraz licząc się z tym, że znajdzie się z pewnością chętny kronikarz, który opíše rozdział dziejów PTT w okresie obecnie trwającej wojny, pozwalam sobie przesłać protokół na ręce JWPana Prezesa.

Równocześnie chcę dodać parę słów od siebie.

Inicjatywa ratowania T-wa na Wschodzie wyszła ze Lwowa i wnoszę, że od prof. A. Lenkiewicza, bo on przyjechał specjalnie do Stanisławowa i wręczył mi odpis protokołu, abym mógł na jego podstawie pertraktować z władzami sowieckimi w sprawie majątku i agend stanisławowskiego oddziału PTT. Omówiliśmy wtedy wszystko obszernie i p. prof. Lenkiewicz wyjechał do Kołomyi i Kosowa.

Potem już nigdy nie spotkałem się z prof. Lenkiewiczem. Dochodziły mnie najgorsze o nim wieści – niepotwierdzone – niemniej jednakże, gdyby, nie daj Boże, stało mu się coś złego, zapisał się chlubnie na karcie dziejów PTT jako niestrudzony obrońca jego najżywotniejszych interesów.

Zarówno moje wysiłki, jak też – jak się dowiedziałem – starania wszystkich innych oddziałów wschodnich – nie dały pozytywnych rezultatów, bo władze sowieckie przejęły z końcem października 1939 roku na własność państwa (Urząd Wychowania Fizycznego tzw. Fizkultura) agendy i mienie stanisławowskiego oddziału PTT. Miałem z tym sporo kłopotów, bo władze obarczyły mnie właśnie tą misją, a schroniska zostały do tej pory kompletnie rozgrabione i zniszczone (przez pożar lub rozbiórkę), niemniej, ponieważ były przyczyny tej dewastacji zupełnie ode mnie niezależne, zdołałem się z tym niemiłym zadaniem uporać. Dowiedziałem się potem, że takiemu samemu smutnemu losowi uległy też schroniska innych oddziałów wschodnich PTT.

Smutny to przyczynek do dziejów PTT, lecz prawdziwy i godny upamiętnienia, choć linia Curzona zwięzła działania PTT o Karpaty Wschodnie nie tak pięknie jak dawniej, bo i tam nie działa Liga Ochrony Przyrody, więc „smereki” nie są już tak gęste jak ongiś.

Panie Rektorze! Obowiązki wobec repatriowanej rodziny nie pozwalają mi na czas bliżej nieokreślony nie tylko brać udziału, ale interesować się sprawami i pracami Towarzystwa, z którym związany jestem i będę serdecznym węzłem uczuciowym, dlatego składam na ręce Pana Prezesa szacowny mandat członka Zarządu Głównego PTT wraz z życzeniami najlepszych i najowocniejszych wyników pracy nad odbudową i pomnożeniem dorobku Towarzystwa.

Jestem przekonany, że z czasem zgłoszę się znów do szeregów na Potockiego 5 i stanę na posterunku PTT tam gdzie mnie los rzuci, przy czym, jeśli byłoby to ode mnie zależne, pragnąłbym zacząć swą skromną pracę znów w Worochcie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i serdeczne górskie pozdrowienia,

Michał Sobolewski



Tekst i zdjęcia: *Sz. Baron, M. Ścisłowicz, St. Tomaszek, B. Widel, J. Zieliński, internet*

Sztafeta Droga św. Jakuba - Via Regia

W poprzednim numerze „Co Słysać?” informowaliśmy o pomysśle czynnego włączenia się naszego Towarzystwa w obchody Roku Św. Jakuba poprzez współorganizowanie „Sztafety Droga św. Jakuba - Via Regia”, polegającej na weekendowych przejściach poszczególnych etapów Drogi Królewskiej z Pilzna przez Tarnów, Kraków, Olkusz na Górę Św. Anny i dalej do Santiago de Compostela. Sztafeta jest częścią ogólnoeuropejskiej akcji Europa Compostela 2010, która tego roku została rozpoczęta w Europie przejściem etapu z Pilzna do Tuchowa przez członków tarnowskiego oddziału PTT. Dopiero kilka dni później wystartowała kolejna sztafeta z Norwegii – za to na nartach.

Do tej pory odbyło się dwanaście etapów od Pilzna do Dąbrowy Górniczej, w które licznie włączyli się członkowie PTT z oddziałów w Tarnowie, Bielsku-Białej i Sosnowcu, a na jednym ze zbliżających się etapów włączą się jeszcze koledzy z Oddziału PTT w Opolu. Należy dodać, iż w sztafecie wzięli udział również zaprzyjaźnieni z Oddziałem PTT w Tarnowie członkowie Koła PTTK Nr 76 w Tuchowie, harcerze z Hufców ZHP w Tarnowie i Bochni oraz przedstawiciele Szkoły Katolickiej w Brzesku.

Poniżej prezentujemy relacje z poszczególnych etapów sztafety „Via Regia”:

ETAP I (Marcin Ścisłowicz)

Stało się, sztafeta ruszyła, dziewięciu śmiałków z PTT Tarnów rozpoczęło I etap. Zaczęliśmy w Pilźnie pod kościołem św. Jana Chrzciciela. Błogosławieństwo na drogę, kostur św. Jakuba w dłoń, pierwsze pieczątki w paszportach pielgrzyma i ruszamy starą drogą węgierską w stronę Słotowej. Pogoda nas nie rozpieszczała, deszcz od początku trasy, później w polach przed Słotową 3 km w śniegu po kolana, błocie po kostki i wodzie niczym małe jeziora. Jednak dla nas, pątników, to nie straszne. Tak idąc dotarliśmy do Słotowej, gdzie pod ciekawą kapliczką Matki Bożej Czystych Wód zrobiliśmy odpoczynek. Dzięki uprzejmości pana Jana i jego żony mogliśmy skosztować ciepłej herbatki i ogrzać się przy żeliwnym piecyku. Po pogawędkach i modlitwie w kapliczce przyszedł czas na dalszą drogę.

Już asfaltem szybko przemieściliśmy się pod kościół św. Marcina w Zwierniku. Tu kolejne pieczątki, zwiedzanie kościółka, modlitwa i w drogę do Zalasowej. Przeszliśmy kilkanaście kilometrów, mijając po drodze ciekawe kapliczki i rozmawiając na przeróżne tematy. W końcu naszym oczom ukazał się znak Zalasowa. Tu pod kościołem w centrum czekał już na nas ksiądz proboszcz. Po dojeździe wszystkich osób udaliśmy się do kościoła na modlitwę i zwiedzanie świątyni. Po chwili zostaliśmy zaproszeni na plebanię, gdzie czekała na nas królewska uczta. Dodatkowo do naszej grupy dołączyła pani Krystyna, która już od Zalasowej szła cały czas z nami.

Po uczcie w Zalasowej z trudem poszliśmy w stronę Tuchowa. Pogoda nadal płała figle, a po wejściu do „Lasu Tuchowskiego” zaczął obficie padać śnieg. Tak już było do samego Tuchowa. Po dojeździe pod klasztor Redemptorystów zrobiliśmy krótki odpoczynek na modlitwę. Przez centrum miasteczka przeszliśmy pod kościół św. Jakuba, gdzie wraz z księdzem proboszczem zwiedziliśmy całą świątynię i udaliśmy się na poczęstunek.

Ponad godzina rozmów i niestety przyszedł czas powrotu. Zostawiliśmy kostur, księgi pamiątkowe i udaliśmy się na dworzec autobusowy, skąd busem wróciliśmy się do Tarnowa. Tak zakończył się pierwszy etap sztafety.

ETAP II (Marcin Ścisłowicz)

Po pochmurnym wczorajszym dniu nastął piękny poranek. Pogoda była wspaniała. Wraz z PTTK Tuchów ruszyliśmy na kolejny etap sztafety. Najpierw msza o 8.30 w parafii św. Jakuba w Tuchowie, błogosławieństwo, pieczątki i w drogę. Przecho- dząc przez Tuchów dotarliśmy do Karwodrzy, gdzie koło dawnego dworu weszliśmy w pola zasypane świeżym śniegiem.

Szlak przecierało 8 osób na zmianę. Po wejściu w las doszliśmy do kapliczki św. Jana Nepomucena i tam zrobiliśmy odpoczynek na małą herbatkę. Po krótkiej rozmowie ruszyliśmy w tzw. „czerwone doły”, gdzie śniegu było miejscami ponad kolana. Prawdziwa radość brnięcia w takim świeżym puchu. Słońce świeciło bardzo mocno, a błękitne niebo robiło piorunujące wrażenie.

Po wyjściu z lasu na szlaku czekał na nas catering w postaci pana Staszka i jego syna. W Łękawce na polanie pod lasem rozpalili prawdziwe ognisko i poczęstowali nas ciepłą herbatą z pysznymi sokami. Długo tak staliśmy ogrzewani promieniami słońca. Głównym tematem naszych rozmów były emocje z przejścia pierwszego etapu i ogólne pogawędki o dalszej drodze. To, co dobre szybko się kończy i musieliśmy ruszać dalej.

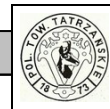
Przeszliśmy w poprzek Łękawki i doszliśmy do pól, które prowadziły na Zawadę. Pola te okazały się prawdziwą drogą pątniczą. Gęsty, zapadający się śnieg i woda tkwiąca pod jego pokrywą sprawiły nam dużo trudu. Mogliśmy za to poszczycić się przetarciem szlaku.

Gdy wreszcie udało nam się pokonać ten odcinek, drogą asfaltową doszliśmy do kościółka św. Marcina w Zawadzie. Udaliśmy się na plebanię, gdzie przywitał nas ksiądz proboszcz. Mieliliśmy chwilkę na pieczątki, rozmowę z księdzem oraz herbatkę, która towarzyszyła nam od początku etapu. Udaliśmy się również do gotyckiego kościółka z drugiej połowy XV wieku.

Niestety etap dobiegał końca. Z Zawady udaliśmy się lasem w stronę Alei Tarnowskich, skąd już asfaltem doszliśmy pod kolejny drewniany kościółek św. Trójcy, nieopodal starego cmentarza w Tarnowie. Idąc dalej przeszliśmy koło Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, przez Wielkie Schody i dotarliśmy do rynku, na którym zakończyliśmy kolejny etap sztafety Droga św. Jakuba.

ETAP III (Marcin Ścisłowicz)

Pora ruszać dalej. Tym razem kostur przejmują harcerze z tarnowskiego Hufca im. gen. Józefa Bema. Spotkanie na rynku i przemarsz pod kościół Misjonarzy. Ruszamy dalej w stronę klasztoru ss. Sercanek. W licznej, 18-osobowej grupie pokonaliśmy ulicę Krakowską i przez park doszliśmy do Zbylitowskiej Góry, gdzie pod zabytkowym kościołem zrobiliśmy pierwszy odpoczynek. Naprzeciw nam wyszedł były ksiądz proboszcz, który oprowadził nas po terenie kościoła i z niezwykłym przewodnickim instynktem opowiedział o jego historii i zabytkach. Można by tak słuchać księdza przez godziny, jednak długa droga przed nami i czas ruszać.



Po kilkuset krokach weszliśmy do lasu Buczyna, dawnego miejsca straceń ludności żydowskiej. Zaczęły się pierwsze śniegi, potęgując piękno otaczającej nas przyrody. Po wyjściu z lasów dolinką Dunajca przeszliśmy pod most w Zgłobicach, gdzie z herbatą tradycyjnie czekał pan Staszek. Tak jak poprzednio, ognisko, pieczone jabłka i ciepła herbatka z sokiem czereśniowym zachęciły nas do dalszej drogi.

Pokonaliśmy most na Dunajcu i przez wieś, droga asfaltowa, poszliśmy do Wojnicza. Dotarliśmy do kościółka św. Leonarda i później przez rynek do kościoła św. Wawrzyńca, gdzie podbiliśmy pieczętki i posililiśmy się własnym prowiantem.

Cóż, została nam teraz piękna droga do Sufczyzna. Pogoda zaczęła się zmieniać, słońce zaszło i pokazały się ciemne chmury. Był to zwiastun zmiany, jaka nas czekała. 5 km przed Sufczynem rozpętała się ulewa. Na szczęście szybko doszliśmy pod plebanię w Sufczyźnie, gdzie czekał na nas poczęstunek, który przygotował ksiądz proboszcz i jego wikary. Mieliśmy też kolejną atrakcję krajoznawczą, mianowicie zwiedzanie kościoła w Sufczyźnie. Tam zachwyił nas potężny krucyfiks, który naprawdę warto zobaczyć.

Pożegnaliśmy się z księdzem i dobieśliśmy do Dębna. Był to bardzo szybki odcinek. W Dębnie przybiliśmy ostatnie tego dnia pieczętki, dostaliśmy od księdza proboszcza wielkanocne baranki i udaliśmy się do autobusu, którym wróciliśmy do Tarnowa.

ETAP IV (*Beata Widet*)

Sobota, 27 lutego 2010 r. była bardzo ważnym dniem dla członków Szkolnego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Nr 1 im. Jana Pawła II, mieszczącego się przy Gimnazjum Nr 4 im. Jerzego Brauna w Tarnowie. W tym dniu bowiem poprowadziliśmy czwarty etap pieszej sztafety Via Regia na odcinku z Dębna do Brzeska.

Na ustalone miejsce zbiórki, którym był plac przed zabytkowym kościołem p.w. św. Małgorzaty w Dębnie przybyło 9 osób. Ksiądz proboszcz z tutejszej świątyni powitał nas bardzo serdecznie, wręczył pielgrzymi kostur i udzielił uroczystego błogosławieństwa na drogę. Wypożyczyliśmy w pamiątkową plakietkę i Paszport Pielgrzyma, staliśmy na początku szesnastokilometrowej trasy, pilnie obserwując zasnuwane chmurami niebo. Zapowiadał się chłodny i deszczowy dzień, co do czego zgodne były wszystkie sprawdzone przez nas serwisy pogodowe...

O 8:30 wyruszyliśmy na pielgrzymi szlak, kierując się znakiem żółtej muszli na niebieskim tle, który miał nam towarzyszyć do samego Brzeska.

Zanim pożegnaliśmy Dębno, zatrzymaliśmy się jeszcze na



chwile przed odrestaurowanym zamkiem z XV wieku i wykonaliśmy kilka zdjęć. Zaczęło kropić, ale to nam zbyt nie przeszkadzało. Po upływie godziny dotarliśmy do Porąbki Uszewskiej, nazywanej polskim Lourdes. Odwiedziliśmy grotę Matki Bożej, gdzie zapoznaliśmy się z historią sanktuarium, a następnie zwiedziliśmy kościół p.w. św. Andrzeja.

Zaczął mocniej padać, gdy udaliśmy się w kierunku kolejnego punktu na naszym pielgrzymim szlaku.

Było nim wzgórze Bocheniec (394 m n.p.m.), na którym znajduje się zabytkowy kościółek p.w. św. Anny z XVI wieku. Jedna z rodzin przyjęła nas bardzo serdecznie w swoim domu i uraczyła wspianiałym żurkiem z wiejską kielbasą.

Po upragnionym odpoczynku wyruszyliśmy w dalszą drogę. Najtrudniejszy odcinek trasy wciąż był przed nami i nie przypuszczaliśmy, że pokonanie go

sprawi nam najwięcej frajdy. Chodzenie po błotnistym terenie zawsze dostarcza sporo wrażeń, a kiedy dodamy do tego padający deszcz i zejście ze stromego zbocza, emocje zwielokrotniają się. Podczas, gdy my walczyliśmy z grawitacją, organizatorzy sztafety troszczyli się o kolejne punkty tego niepowtarzalnego dnia.

W Okocimiu przestał padać deszcz i wreszcie uśmiechnęło się do nas słońce. W kościele p.w. Trójcy Przenajświętszej wysłuchaliśmy z zainteresowaniem historii rodziny Goetzów, bardzo zasłużonej dla lokalnej społeczności.

Ostatni odcinek trasy, Okocim – Brzesko, pokonaliśmy błyskawicznie. Cała dziewiątka znalazła się przed kościołem p.w. św. Jakuba w Brzesku około godziny 15-tej, gdzie przywitał nas ksiądz Józef Drabik. U celu naszej podróży, w miejscu, gdzie czczony jest święty Jakub, patron podróżnych, przyjęto nas bardzo gościnnie i serdecznie. Posililiśmy się, do Paszportu Pielgrzyma wbiiliśmy ostatnią pieczętkę, przekazaliśmy pielgrzymi kostur i buszem udaliśmy się w drogę powrotną do Tarnowa.

Te kilka godzin spędzonych na Drodze św. Jakuba nie tylko poszerzyło naszą wiedzę krajoznawczą, ale także pozytywnie wpłynęło na naszą sferę emocjonalną i duchową. Przyjmując, że wszystko, co nas podczas tej niecodziennej wędrowki spot-



kało, było darem, możemy dojść do wniosku, że nawet niesprzyjająca aura, która przez cały niemal czas nam towarzyszyła, miała także swoje dobre strony. W deszczu i chłodzie bardziej docenia się każdy przejaw dobroci, ciepła i życzliwości. Wędrując przy niesprzyjającej pogodzie człowiek wycisza się, ma czas na przemyślenia i uznaje swoją małość wobec sił natury.

ETAP V (<http://www.szokolakatolicka.brzesko.pl/>)

W niedzielę, 28 lutego, sztafeta wyruszyła spod kościoła św. Jakuba w Brzesku nowo wyznaczonym odcinkiem szlaku Via Regia w kierunku Bochni.

Ciekawy i bardzo urozmaicony szlak prowadził przez Jasień, Brzeźnicę do Bochni. Pomimo, iż warunki terenowe nie należały do najłatwiejszych to przepiękna, słoneczna pogoda i urozmaicony krajobraz rekompensowały drobne niewygody na trasie. Bardzo życzliwe przyjęcie na plebanii

w Brzeźnicy tak pokrzepiło siły wędrujących, że już około godziny 16-tej znaleźli się na bocheńskim rynku.

ETAP VI

Trasę VI etapu z Bochni przez Łapczycę, Chelm i Szarów do Niepołomic pokonali w sobotę 6 marca br. harcerze z bocheńskiego Hufca ZHP. Niestety, nie otrzymaliśmy od nich relacji.

ETAP VII (Jerzy Zieliński)

W niedzielny, pochmurny i wilgotny poranek 7 marca dwoma samochodami wybraliśmy się z Tarnowa na kolejny, siódmy już etap Sztafety Św. Jakuba. Czekał nas tego dnia 22-kilometrowy odcinek z Niepołomic do Wieliczki.

Początek etapu zaplanowany był przy gotyckim kościele pod „egzotycznym” na tym terenie wezwaniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników, gdzie o godz. 8:30 uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Po mszy zwiedziliśmy ten piękny, ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego kościół oraz przybiliśmy pieczętki w naszych „paszportach pielgrzyma”, po czym ruszyliśmy na trasę.

Pogoda nieoczekiwanie zmieniła się na słoneczną, dzięki czemu w dobrych humorach, po świeżym, kilkucentymetrowym śniegu szybko dotarliśmy do klasztoru ss. Benedyktynek w Staniątkach. W przyklasztornym sklepiku przybijając kolejne pieczętki z lekkim „ciśnieniem w dołku” przeglądaliśmy zawartość sklepikowych półek, na których stały przeróżne konfitury zakonne typu „Dżem Kontemplacyjny”, „Słodcy

Szafarki”, albo np. „Chipsy Pustelnika”... Chętnie skosztowalibyśmy tych słodkości, ale komu by się chciało takie zakupy dźwigać do Wieliczki, a czas już powoli nas gonił.

Przed nami był kolejny, najbardziej monotony, płaski odcinek, wzdłuż nowej autostrady do Bodzanowa i dalej do kościoła Św. Marcina w Biskupicach. W międzyczasie sprawdziło się tradycyjne przysłowie „w marcu, jak w garncu”, gdyż nieoczekiwanie po kilku kwadransach słońca z nieba zaczął sypać gęsty śnieg. Dla nas nie było to jednak żadną

przeszkodą i w dobrych nastrojach dotarliśmy do kościoła w Biskupicach. Tutaj – jak to na szlaku jakubowym bywa – spotkała nas kolejna miła niespodzianka... zamiast zapowiedzianej przy kościele symbolicznej herbaty, czekał na nas bardzo smaczny obiad... i znowu nasze kanapki musiały wrócić do domu...

Oj nie chciało się nam ruszać z „ciepelką” w dalszą drogę, ale nie było innego wyjścia.

Z Biskupic udaliśmy się na ostatni odcinek naszej trasy. Podziwiając z dołu wyniosłą Chorągwiec, udaliśmy się do Wieliczki. Po drodze czekał nas jeszcze jeden miły akcent tego dnia... na jednej małej polance, pełnej świeżego śniegu uroczyste wręczyliśmy legitymacje „Dobrego Towarzystwa” nowym członkom naszego tarnowskiego oddziału PTT: Dominice i Staszce. W jeszcze lepszych nastrojach, szybko, dotarliśmy do klasztoru oo. Franciszkanów w Wieliczce, gdzie zakończyliśmy przedostatni już etap sztafety przed Krakowem.

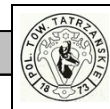
ETAP VIII

(Stanisław Tomaszek)

Wieliczka, sobotni rano, sztafeta jak nigdy dotąd mocno osłabiona, tylko dwoje uczestników. To VIII odcinek – z konieczności rowerowy. Trzeba zdążyć do Krakowa na 11:30 na spotkanie u Dominikanów z kolejną grupą z Oddziału PTT w Bielsku-Białej, która jeszcze tego samego dnia zamierza donieść kij pielgrzymi do Ojcowa-Grodziska.

Przeczuwając trudności z braku pogody, przyśpieszamy o pół godziny (na 9:15) wyjazd spod klasztoru Franciszkanów w Wieliczce. Głównym utrudnieniem przejazdu jest zachodni wiatr w oczy, połączony z podmuchami na odkrytych odcinkach. Jakby tego było mało, na nieuczęszczanych drogach Krzyszkowicka – Koszutki cienka warstwa mokrego śniegu nie daje żadnych szans jazdy. Nawet w prawie płaskim terenie rowery „boksują” i trzeba je pchać. Natomiast podczas





zjazdu ulicami Tuchowską i Miarową rowery „wożą” i hamulce słabo trzymają.

Tym sposobem pod kościołem w Kosocicach na obrzeżach Krakowa meldujemy się dopiero o 10:00. Krótki pobyt na plebanii i ruszamy w dalszą drogę. Kolejny fragment, aż na Wawel, z braku zgody władz miasta nie jest jeszcze oznakowany. Znając dokładnie teren poruszamy się trasą przyszłej Drogi Jakubowej, analizując miejsca i sposoby oznakowania dróg i skrzyżowań. Przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia krótki postój. Za Rynkiem Podgórskim Wisłę pokonujemy mostem Piłsudskiego (kładka aktualnie w budowie), a do Dominikanów lekko zmoknięci i zmarznięci docieramy na styk. Tu powitanie, przekazanie kija sztafety i modlitwa przy relikwiach św. Jacka.

ETAP IX (Szymon Baron)

Zainteresowanych przeżyciem odcinka szlaku św. Jakuba – Via Regia było kilkanaście osób, jednakże im bliżej było do terminu wyjścia, tym więcej osób rezygnowało z tego pomysłu. Główną przyczyną była fatalna pogoda, która nikogo nie rozpieszczała. W końcu, w Krakowie, pod kościołem oo. Dominikanów stanęliśmy w trójkę. Okazało się jednak, że wędrować będziemy w czwórkę, bowiem do naszej wycieczki przyłączył się Antoine Carillo – pielgrzym z Francji, od lat przemierzający drogi św. Jakuba w całej Europie.

Ponieważ wędrujemy sztafetą, kij pielgrzymi, który docelowo ma dojść do Santiago de Compostela odebraliśmy z rąk tarnowian, którzy do Krakowa dotarli na rowerach z Wieliczki.

Droga św. Jakuba na odcinku Kraków – Góra św. Anny nie jest jeszcze wyznakowana, kierowaliśmy się więc za pomocą prowizorycznych mapek. Nie obyło się bez pomyłki i wyjście poza terytorium Krakowa nieco nam się opóźniło, głównie za sprawą okrążenia jednostki wojskowej... Po dotarciu do Parku Wyspiańskiego weszliśmy na Szlak Orlich Gniazd, którego fragmentem poprowadzona zostanie trasa Via Regia.

Pomimo niekorzystnej pogody i męczących opadów śniegu, przemieszczaliśmy się dość szybko. Minęliśmy Czerwony Mostek, podkrakowskie forty i przez Giebułtów dotarliśmy w okolice Prądnika Korzkiewskiego. Stąd według drogowskazu mieliśmy do Ojcowa jeszcze 6 km. Po przejściu mniej więcej

dwóch kilometrów spojrzeliśmy na drogowskaz i ku naszemu zdziwieniu okazało się, że znowu jesteśmy 6 km od celu... Dziwne...

Niezrażeni tymi dziwnymi oznaczeniami weszliśmy na teren Ojcowskiego Parku Narodowego i już po zmroku doszliśmy do Ojcowa. Stąd do parafii Ojców-Grodzisko, gdzie mieliśmy nocować jest jeszcze nieco ponad 3 km. Po drodze minęliśmy pięknie oświetlony kościół na wodzie, po czym dotarliśmy do naszego dzisiejszego celu – Diecezjalnego Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego im. Bł. Salomei, położonego w przepięknym miejscu, na wzgórzu ponad zrosną Skala – Olkusz.

W Ośrodku gościnnie przyjął nas ks. Stanisław Lengner, zaprosił na kolację, po czym wszyscy udaliśmy się na zasłużony nocleg.

ETAP X (Szymon Baron)

W niedzielę po śniadaniu ruszyliśmy w dalszą drogę. Jedna osoba zrezygnowała z dalszej wędrowki, jedna doszła, więc dalej w czwórkę maszerowaliśmy czerwonym szlakiem. Poza uparcie nieznośną pogodą, w kość dały nam powalone pnie, których chyba nikt nie zamierzał uprzętnąć zimą. Tym niemniej, zdeterminowani, w dość szybkim tempie dotarliśmy na zamek w Pieskowej Skale. Kilka pamiątkowych fotografii i możemy ruszać dalej.

Kolejnym punktem naszej wycieczki była Sułoszowa, w której trafiliśmy na mszę św., a następnie na herbatkę na miejscowej plebanii. Stąd miał rozpocząć się najgorszy odcinek dzisiejszego etapu. Na przełaj, przez pola, to zapadając się po łydki, to osłaniając twarz od

wiatru i śniegu, to obserwując zające i sarny dotarliśmy do Przegini, miejscowości położonej przy drodze Kraków – Olkusz.

Pod miejscowym sanktuarium spałaszowaliśmy drugie śniadanie, po czym, zbaczając ze szlaku, który bieć będzie polami, udaliśmy się asfaltem przez Zaderman i Zimnodół do Osieka, skąd było już tylko kilka kilometrów do Olkusza.

Do Bazyliki św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu dotarliśmy już po zmroku, około 18-tej. W tym miejscu zakończyliśmy naszą dwudniową wycieczkę szlakiem św. Jakuba Via Regia i z przesiadką w Krakowie wróciliśmy do Bielska-Białej.



Relacje z przejść kolejnych etapów drogi św. Jakuba – Via Regia będzie można znaleźć w kolejnym numerze „Co Słychać?”. Już w kwietniowym numerze znajdziecie relację z trzech odcinków pokonanych przez Oddział PTT w Sosnowcu: Olkusz – Sławków, Sławków – Dąbrowa Górnicza oraz rowerowego odcinka Dąbrowa Górnicza – Będzin – Sączów. Gorąco zachęcamy również do śledzenia na bieżąco relacji z Via Regia na forum, znajdującym się na stronie internetowej ZG PTT – <http://www.ptt.org.pl/>



informacja ZG PTT

Przeznacz 1% podatku dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego**Dlaczego nam?**

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwane dalej w skrócie PTT, jest zarejestrowanym, posiadającym osobowość prawną i wpisanym na listę organizacji pożytku publicznego stowarzyszeniem miłośników gór, opierającym się przede wszystkim na społecznej pracy swoich członków i sympatyków. Reaktywowane w roku 1981, PTT jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego powołanego w 1873 r. i przemianowanego w 1922 r. na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do roku 1950.

PTT posiada około 2000 członków w kilkunastu oddziałach i kołach. Fundusz Towarzystwa stanowią przede wszystkim składki członkowskie, dotacje oraz zyski ze sprzedaży wydawnictw. W PTT nie ma etatów ani pensji. W szeregach organizacji, oprócz turystów i alpinistów, są ludzie zawodowo związani z górami (przewodnicy, pracownicy schronisk, leśnicy, naukowcy prowadzący badania na terenie gór). Towarzystwo stara się propagować turystykę indywidualną, zarówno letnią, jak i zimową, uprawianą w małych grupach, narciarstwo (również wysokogórskie) oraz alpinizm. Dużą wagę przywiązuje do szeroko pojętej ochrony przyrody górskiej, edukacji młodych turystów, uważając, iż właśnie oni najlepiej uchronią góry przed zniszczeniem. Zdecydowanie występuje przeciwko bezmyślnej rozbudowie infrastruktury nastawionej na umasowienie turystyki i maksymalne zyski, podejmując odpowiednie działania. PTT jest członkiem koalicji „Ratujmy Karpaty” i stale współpracuje z innymi organizacjami ekologicznym oraz Radą Naukową Tatrzańskiego Parku Narodowego. Oddziały organizują przez cały rok wycieczki i wyprawy w góry całego świata. W siedzibach oddziałów (domy kultury, szkoły) prowadzona jest działalność oświatowa. Odbywają się szkolenia, prelekcje, pokazy slajdów i filmów, są organizowane konkursy wiedzy o górach. Co roku organizowane są Ogólnopolskie Spotkania PTT oraz Dni Gór. Towarzystwo wydaje rocznik „Pamiętnik PTT” (ukazało się już 17 tomów), wydawany jest ogólnopolski biuletyn „Co słychać?”. Wiodące oddziały posiadają własne wydawnictwa. Został wydany pierwszy przewodnik po Tatrach adresowany do dzieci. W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT jako organizacji pożytku publicznego.

Jak to zrobić?

W tym roku przekazanie 1% dla organizacji pożytku publicznego równie łatwe, jak w zeszłym roku. Aby tego dokonać należy wypełnić odpowiedni fragment właściwego formularza PIT w sposób podany poniżej.

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.		
124. Nazwa OPP	Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Zarząd Główny, 30-549 Kraków, ul. Traugutta 4/U501	
125. Numer KRS	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół	126. kwota zi. gr
0000115547		
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art. 45c ust. 5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.		
127.		
128.	Oddział PTT w	129. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
redakcja: Szymon Baron, Marcin Kolonko, Barbara Morawska-Nowak
adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW
e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel.: 0-12 634-05-89

wersja elektroniczna „Co Słychać?” jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl/>